

Marek Plewczyński
Warszawa

PRZEBROJENIE HUSARII POLSKIEJ

za panowania Zygmunta Augusta (1548–1572)

W powszechnej świadomości ukształtował się obraz polskiego husarza, jaki znamy z XVII w. To ciężkozbrojny jeździec z kopią, koncerzem, szablą, w zbroi składającej się z szyszaka, kirysu ze skrzydłami i skórą lamparcją przerzuconą przez ramię. Taki rynsztunek husarski miał dopiero nakazać król Stefan Batory, gdy wyprawiał się pod Gdańsk w 1576 r. Pogląd ten oparty jest na bałamutnym przekazie Andrzeja Lubienieckiego (zm. w 1623 r.), który nie będąc naocznym świadkiem występów husarii w latach 50. i 60. XVI w., wiedzę czerpał z opowiadań ludzi z pokolenia swojego ojca¹.

Z literatury wiadomo, że na początku XVI w. husarzem był lekkozbrojny rac bez uzbrojenia ochronnego. Co wnikliwsi poszukiwacze prawdy historycznej mogli się dowiedzieć, że w czasach Zygmunta Starogo (1506–1548) husaria stała się jazdą średniozbrojną wyposażoną w kolczugi, przyłbice, tarcze, kopie i szable. Okres przedbatoriański, przypadający na panowanie Zygmunta Augusta (1548–1572) i Henryka Walezego (1573–1574), jest najmniej znany. Przyczyny braku opracowań na temat przekształcania się husarii z jazdy średniozbrojnej w ciężkozbrojną tkwią nie tyle w niechęci historyków do zajmowania się wojskowością w czasach ostatniego Jagiellona – uchodzącego w powszechnej opinii za monarchę „pokój miłującego” – ile w szczupłości, a nawet braku przekazów źródłowych dotyczących omawianej tematyki. Spróbujmy jednak zebrać i zinterpretować skąpe wzmianki w pisanych źródłach naracyjnych, nieliczne przekazy ikonograficzne i zabytki materialne, których proveniencja jest zresztą bardzo zawodna.

W wymiarze jednostkowym ważne jest ustalenie, kto, kiedy i gdzie wprowadzał do husarii płytowe uzbrojenie ochronne, które ostatecznie wyparło pancerze kolcze i wyeliminowało tarcze. Podczas analizy czynników sprawczych zaistniałych przemian należy założyć, że decydujące

¹ A. Lubieniecki, *Poloneutichia albo Królestwa Polskiego szczęście*, Lwów 1843, s. 109 i nn.; R. Sikora, R. Szleszyński, *Husaria Rzeczypospolitej*, Warszawa 2014, s. 12–13.

mogły się okazać nie tylko koszt uzbrojenia i jego skuteczność w działaniach zbrojnych, ale i moda kształtująca się pod wpływem obcych wzorów. Przebrojenie nie było jednorazowym aktem spowodowanym zarządzeniem królewskim, lecz kilku- lub kilkunastoletnim procesem podobnym do jednocześnie przeprowadzanej reformy kozackiej. Przemiany te przebiegały na trzech poziomach: bojowym, reprezentacyjnym i turniejowym, przy wzajemnym oddziaływaniu ośrodków dworskich i frontowych.

W świetle rachunków dworu królewskiego z lat 1545–1549 można stwierdzić, że już wówczas była w użyciu husarska zbroja turniejowa upowszechniona dzięki wpływom węgierskim i habsburskim. W świadomości dworzan i producentów uzbrojenia różniła się wyraźnie od zbroi kopijniczej. Nazwana została przez historyka sztuki Zbigniewa Bocheńskiego protohusarską. Ten płytowy półzbrojek przywdziewano podczas turniejów husarskich na kolczugę lub watowany kaftan skórzany. Kirys uzupełniano najczęściej karwaszami i nagolenicami. Całość określano na Węgrzech lub w Austrii jako *hussarische oder ungarische Harnische*, a same hełmy węgierskich husarzy słowem *Zishegge*². W rachunkach dworu krakowskiego znajduje się zapis z 1 października 1549 r. o wydaniu 20 gr za husarskie nagolenice (*pro ocreis husaronicis*) dla pokojowca Macieja Waldowskiego. Wymienione są też: długie husarskie ostrogi (*de calcaribus hussaronicis longin*), koncerze (*pro cruce ad frameam [...] hussaronicis*), wydrążone i niewydrążone kopie (*de lanceis hussaronicis vacuis, hostis concavis et non concavis*) i malowane tarcze (*scutis hussaronicis*). Malarzowi z Węgier za dwie takie tarcze zapłacono w 1545 r. cztery floreny. Warto zwrócić uwagę, że z husarskim uzbrojeniem turniejowym związany był koncerz, a nie miecz. Świadczy to – podobnie jak w przypadku szabli – o przewadze fechtunku podczas użycia broni kłującej. Obok turniejowego funkcjonował również reprezentacyjny rodzaj dworskiej „husarszczyzny”. Wspomnianemu wyżej dworzaninowi Maciejowi Waldowskiemu kupiono – oprócz nagolenic – pętlice do delii oraz pas i białe pióra żurawie do tarczy. Mowa też jest w rachunkach królewskich o siodłach, czarnych kapeluszach, dołmanach, żupicach, piórach i butach husarskich³.

Aby stwierdzić, jaki był wówczas bojowy rynsztunek husarzy, musimy przenieść się z Krakowa na Podole, zajrzeć do rejestrów obrony po-

² Z. Bocheński, *Ze studiów nad polską zbroją husarską*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, t. 6, 1960, s. 14; J. Kalmar, *Hełmy i tarcze węgierskich husarzy*, „Dawna Broń i Barwa”, 1990, nr 6, s. 26; Z. Żygulski jun., *Husaria polska*, Warszawa 2000, s. 109–119; A. Bołdyrew, *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI wieku*, Warszawa 2005, s. 114.

³ *Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce*, t. 1: *Rachunki dworu królewskiego 1544–1567*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1911, s. 184, 187, 231–232, 298, 301. O Macieju Waldowskim zob. M. Ferenc, *Dwór Zygmunta Augusta*, Kraków 1998, s. 209.